



krótko

Ku czci św. Jacka

KAMIEŃ ŚLĄSKI. Obchody odpustu św. Jacka rozpoczną się w sobotę 21 sierpnia o godz. 18.00 nieszporami, Mszą św. w kościele parafialnym oraz procesją do sanktuarium św. Jacka. 22 sierpnia o godz. 11.00 Suma odpustowa pod przewodnictwem bp. Jana Kopca, po niej procesja do kościoła parafialnego. Uroczystościom będzie towarzyszył VI Jarmark Odpustowy u św. Jacka.

Pielgrzymka orkiestr

RUDY. 5 września w sanktuarium MB Pokornej spotkają się orkiestry dęte. Zgłoszenia w referacie ds. muzyki kościelnej Kurii Diecezjalnej w Gliwicach do 20 sierpnia (ul. tużycka 1, tel. 32 230 71 42, e-mail: muzyka@kuria.gliwice.pl).

Jubileuszowa pielgrzymka

Z Rybnika na Jasną Górę

Przez naszą diecezję przeszli pielgrzymi **65. Pieszej Rybnickiej Pielgrzymki na Jasną Górę i Pielgrzymki Archidiecezji Katowickiej.**

Choć oficjalnie pielgrzymka rozpoczęła się 4 sierpnia Mszą w bazylice św. Antoniego w Rybniku, odprawioną przez bp. Józefa Kupnego, to dzień wcześniej wyruszyły już dwie grupy – z Jastrzębia i Pszowa. Mieszkająca w Rybniku Barbara Roszak idzie już dziewiąty raz. – Kiedyś chodziliśmy z całymi rodzinami, w tym roku idę sama. Mam dwie szczególne intencje, które chcę powierzyć Matce Bożej. Sądzę, że nie można iść bez intencji. Jeśli coś szczególnie powierza się Bogu, wtedy nie czuje się zmęczenia i o wiele łatwiej pokonać trudy pielgrzymowania – mówi.

W tym roku w pielgrzymce, podzielonej na dziewięć grup, uczestni-



KS. WALDEMAR PACKNER

Hasłem tegorocznej pielgrzymki były słowa „Bóg jest miłością”

czyło około 3500 osób, którym posługiwało prawie 20 księży oraz spora grupa kleryków i siostr zakonnych. W piątek 6 sierpnia Mszę w Katedrach-Miotku dla pielgrzymów odprawił bp Jan Wieczorek. Następnego

dnia, po pokonaniu w sumie ponad 120 km, pielgrzymi dotarli na Jasną Górę, gdzie o godz. 15.00 Mszę odprawił metropolita katowicki abp Damian Zimoń.

Ks. Waldemar Packner

Kawa u proboszcza



MIRA FLUTAK

ZABRZE. W niedzielę po 17.00 pierwsze osoby już usiadły do stołu w parafialnym ogrodzie

W wakacyjne niedziele w zabrzańskiej parafii św. Wojciecha godzina 17 to czas na kawę. Parafianie przynoszą ciasto i razem z proboszczem spotykają się w parafialnym ogrodzie. – Na Śląsku jest zwyczaj picia popołudniowej kawy, a ja przez całe lato jestem na miejscu, to pomyślałem, że zaproszę tu do ogrodu parafian. Kiedy byłem na Zachodzie, widziałem podobne spotkania zaraz po Mszach, ale nie chciałem rozbijać niedzielnego obiadu w rodzinach, dlatego zbieramy się później – mówi proboszcz ks. Andrzej Mikuła (na zdjęciu w środku). Spotkania trwają do zmroku. Kiedy są ważne wydarzenia sportowe, wszyscy siadają przed telewizorem. Wspólnie oglądali finał mundialu i występy Polaków na lekkoatletycznych mistrzostwach Europy.

Odważni w czasie powodzi



Wojewoda śląski odznacza Medalem za Ofiarność i Odwagę Piotra Dziacko, kierownika zmianowego z Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu

CHUDÓW. Odznaczenia i podziękowania za zaangażowanie podczas majowej powodzi 2 sierpnia przy zamku w Chudowie wręczył wyróżnionym wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk. Na jego wniosek, jeszcze p.o. prezydenta RP Bronisław Komorowski przyznał 40 Medali za Ofiarność i Odwagę. Odznaczenia te nadawane są osobom niosącym pomoc innym z narażeniem własnego życia. Otrzymali je strażacy z Ochotniczej i Państwowej Straży Pożar-

nej, policjanci i ratownicy górniczy. Wojewoda wręczył również podziękowania dla jednostek OSP, które trafiły m.in. do strażaków z Przyszowic, Kozłowa, Pilchowic, Rachowic, Rudzińca, Świbia, Toszka, Tworoga Małego, Wieloski i Żernicy. W spotkaniu wzięli udział też przedstawiciele innych służb i instytucji zaangażowanych w akcję powodziową – Wojska Polskiego, Straży Granicznej, Służby Więziennej, Lasów Państwowych, ZHP i lokalnych samorządów.

Zdobywali nie tylko góry



A po całodziennych zajęciach był czas na ognisko

GLIWICE. OCHOTNICA DOLNA. 65-osobowa grupa młodzieży, w większości z parafii św. Jacka w Gliwicach-Sośnicy, już po raz trzeci z ks. Mariuszem Kostką wyjechała w czasie wakacji w Pieniny. W Ochotnicy Dolnej-Ligasach nie tylko wypoczywali, ale też rozwijali się duchowo. A temat tegorocznej wyjazdu „Kobieta i mężczyzna a odpowiedzialność” był dla nich szczególnie interesujący, o czym mieli okazję

porozmawiać w czasie spotkań w mniejszych grupach. Nie rezygnowali też z aktywnego spędzania czasu, organizując m.in. bieg samarytański, zwiedzając okoliczne miejscowości – Krościenko, Szczawnicę i inne po słowackiej stronie granicy. Wspólnie zdobywali górę Lubań o wysokości 1225 m. – Z górami, jak z życiem, aby dojść do celu trzeba się solidnie napracować – mówili po powrocie uczestnicy wyprawy.

Uczniowie na wycieczkach

TARNOWSKIE GÓRY. Urząd Miejski w ramach akcji „Lato w mieście 2010” finansuje jednodniowe wycieczki dla dzieci i młodzieży z tarnogórskich szkół podstawowych i gimnazjalnych. Przez dwa miesiące wakacji z wyjazdów skorzysta ponad 600 uczniów z 13 szkół. Program wycieczek jest bardzo zróżnicowany, zaproponowany przez same szkoły. W lipcu uczniowie byli w Beskidzie Śląskim, Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, Siewierzu i Przemyślu, w DinoZatorlandzie w Zatorzu, Goczałkowicach i Pszczynie, we Wrocławiu oraz w ośrodku jeździeckim w Zbrosławicach.



Dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 10 odwiedziły ośrodek jeździecki w Zbrosławicach

Bobrek – miejsce niezwykłe

BYTOM. Wystawę fotografii Martina Langer, fotografa mieszkającego w Niemczech, można oglądać w Biurze Promocji Bytomia (Rynek 7). Znalazły się na niej zdjęcia zrobione współcześnie z przemysłowym pejzażem, osiedlami robotniczymi oraz portretami mieszkańców dzielnicy w ich codziennym życiu. A obok nich pokazane zostały również archiwalne fotografie np. huty z początku XX wieku. Martin Lan-

ger od dłuższego czasu interesuje się tą dzielnicą Bytomia i chętnie szuka tu inspiracji, gdzie, jak mówi, odnalazł kawałek ziemi ojczystej. Zrobione tu zdjęcia zostaną pokazane we wrześniu przyszłego roku w muzeum Górnego Śląska w Ratingen, koło Düsseldorfu. W przygotowaniu wystawy autor liczy również na pomoc mieszkańców i miłośników Bobrka w zbieraniu informacji, historii rodzinnych i anegdot dotyczących tej dzielnicy.

Ich letnia przygoda z Polską

ZABRZE. W pierwszej połowie sierpnia młodzież polonijna z Rosji, Białorusi i Ukrainy przebywała na Śląsku. Młodzi ludzie z Mińska, Kaliningradu i Równego poznawali polski język i kulturę, razem ze swoimi rówieśnikami z Polski rozwijali swoje zainteresowania teatralne i fotograficzne. Inicjatywa ta pod hasłem: „Moja letnia przygoda z Polską” miała przybliżyć im ojczyznę, w której nie mieszkają. Zaplanowano dla nich wycieczki do Częstochowy, Krakowa i Ustronia oraz poznanie atrakcji Zabrze, m.in. kopalni Guido i skansenu Królów Luiza. Wizytę gości ze Wschodu przygotowało zabrzańskie koło działające

w ramach Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, które zostało założone w grudniu ubiegłego roku. Stowarzyszenie działa pod patronatem Senatu RP na rzecz umacniania więzi z ojczyzną Polonii i Polaków mieszkających za granicą.

GOŚC GLIWICKI

gliwice@goscniemiejski.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice
TELEFON (32) 750 61 30
REDAGUJA: ks. Waldemar Packner
- dyrektor oddziału tel. 664 006 683,
Klaudia Cwolek tel. 664 006 681,
Mira Fiutak, tel. 664 006 682

Za kilka dni pielgrzymi z Gliwic wychodzą na Jasną Górę

Warto do nich dołączyć

Ważny jest cel, ale równie ważna jest sama droga. Bo właśnie **w drodze dzieje się to, o czym po powrocie mówią – pojawiają się owoce pielgrzymki.**

Każdego dnia pielgrzymi pokonują około 25 kilometrów. Tym razem ich rozważania w drodze będą związane z tematem: „Bądźmy świadkami Miłości”. Tradycja gliwickiej pielgrzymki jest podwójna numeracja – tegoroczna będzie XVIII diecezjalną i w nawiązaniu do historii 364. ślubowaną pieszą pielgrzymką na Jasną Górę. Pielgrzymi wyruszają 18 sierpnia, rozpoczynając swoją drogę Mszą o godz. 8.00 w gliwickiej katedrze. 21 sierpnia w godzinach porannych dotrą na Jasną Górę, gdzie o godz. 11.00 odprawiona zostanie dla nich Msza św. (powrót z Częstochowy indywidualnie).

Gliwicka pielgrzymka idzie w 11 grupach, obejmujących poszczególne miasta lub ich część. Koszt udziału

to 15 zł (5 zł znaczek i 10 zł opłata pielgrzymkowa), do czego dochodzi (może dojść) jeszcze opłata za bagaż. Szczegółowe informacje o pielgrzymce: www.kuria.gliwice.pl/~pielgrzymka/ oraz ks. Bernard Plucik, kierownik pielgrzymki – tel. 603 599 928, i ks. Artur Pytel, kierownik trasy (parafia Wszystkich Świętych w Gliwicach) – tel. 32 230 83 48.

Jeśli ktoś nie może pójść na Jasną Górę, ma szansę na inną formę pielgrzymowania. Tak zwani duchowi pielgrzymi łączą się z tymi, którzy są w drodze, poprzez codzienną Eucharystię, modlitwę i kontakt z pielgrzymką, np. dzięki Radiu Plus, co roku towarzyszącemu jej na trasie. Dla nich również zostały przygotowane specjalne znaczki, z których dochód jest przeznaczony na potrzeby pielgrzymki. Można je kupić w parafiach u przewodników grup i przy gliwickiej katedrze w dniu wyjścia pątników.

W czasie trwania pielgrzymki każdy w formie SMS-a może przekazać idącym prośbę o modlitwę, podając kolor grupy, do której prośba jest skierowana, oraz intencję i wysyłając wiadomość pod numer: 48 607 053 541.



W ubiegłym roku w gliwickiej pieszej pielgrzymce do Częstochowy poszło blisko 2 tysiące osób

Drogę pielgrzymów z Gliwic można też śledzić na wirtualnej mapie pielgrzymek z całej Polski. E-Pielgrzymka.pl to serwis portalu Opoka, dzięki któremu nie tylko dowiemy się, dokąd

dotarli pielgrzymi, ale też znajdziemy przesyłane przez nich na bieżąco zdjęcia, wrażenia i relacje w postaci SMS-ów i plików dźwiękowych.

mf

■ R E K L A M A ■

Puchar Polski w łucznictwie terenowym 3D

Nie chodzi o rekordy

Jeśli ktoś jeszcze nie strzelał z łuku, to ma okazję. W Toszku 14 i 15 sierpnia odbędą się zawody w łucznictwie.

Łucznictwo terenowe 3D, co podkreślają organizatorzy zawodów, to wspaniała forma rekreacji, wypoczynku i rywalizacji dla przyjemności, bez nastawiania się na rekordy i wyniki. Stąd zaproszone są całe rodziny – jeśli ktoś nie chce brać udziału w zawodach, może ciekawie spędzić świąteczny weekend.

Zawody odbywają się na terenie toszeckiego zamku i przyległego parku. Zapisy – 14 sierpnia od godz. 7.30, samo strzelanie rozpoczyna się o godz. 11.00 i potrwa do



15.00. Zakończenie zawodów i wręczenie dyplomów zaplanowano na godz. 18.00. Z kolei w niedzielę 15 sierpnia odbędzie się III turniej łuczniczy o puchar burmistrza Toszka. Impreza rozpocznie się o godz. 14.00 na dziedzińcu zamku, a zakończy około godz. 18.00. Patronat nad nią objęła nasza redakcja. **w**

**Już za tydzień
na wzgórzu
piekarskim
specjalne
wydanie
Gościa
Niedzielnego
na pielgrzymkę
kobiet**

W NUMERZE M.IN.:

- historia życia niepełnosprawnej Madzi Buczek i jej mamy;
- o świętych „kulających” kluski na niedzielny obiad;
- rady dla zapracowanych i przemęczonych kobiet.



PLENER RZEŹBIARSKI. Pracują w skupieniu i hałasie pił elektrycznych. **A mieszkańcy Lublińca obserwują, jak z ważącej tony beli drewna wydobywają rzeźbę.**

tekst i zdjęcia

MIRA FIUTAK

mfiutak@goscniedzielny.pl

Rozłożyli się w parku obok Miejskiego Domu Kultury, każdy pod swoim namiotem i – jak mówią – pokazują kuchnię rzeźbiarską. Przez ponad tydzień tworzą na oczach mieszkańców miasta, którzy przystają, przyglądają się. Jedni przychodzą kilka razy dziennie, inni dziwią się, że artyści, a pracują jak drwale. Rzeźbiarze żartują, że nie są pewni, czy chodzi o ich rzeźby, czy tylko umiejętność posługiwania się piłą.

Pomysł pleneru lublinieckiego burmistrz zaproponował już rok temu, wtedy Stanisław Henryk Kowalczyk, rzeźbiarz mieszkający w Lublińcu, zaczął kompletować skład. Ostatecznie zebrało się 11 artystów z Polski, Czech, Słowacji i Ukrainy, żeby zmierzyć się z trudnym tematem: „Św. Edyta Stein – patronka Lublińca i współpatronka Europy”. – Jestem zachwycona tą postacią, kobietą mocnego ducha. Bo ile trzeba wiary, żeby w jej sytuacji zostać zakonnicą, ile trzeba wiary, żeby bez strachu pójść na śmierć w obozie – mówi Natalia Leykina z Ukrainy, przerywając na chwilę pracę. Wielki kawał drewna leży jeszcze na ziemi, kiedy rzeźba stanie, będzie miała ponad trzy metry wysokości. – Chcę wyrazić swój zachwyt nią. Lubię rzeźby figuratywne, dlatego robię po prostu postać Edyty Stein. Ale to nie będzie portret, ona ma uosabiać wszystkie ofiary przemocy. Holokaustu, faszyzmu i komunizmu, również wszystkie współczesne ofiary – dodaje. Niektóre z jej rzeźb

można oglądać w Polsce, np. w Olkuszku.

Na drugim krańcu placu pracują Czeši. Tomas Cidlik, który zawsze na plenerach pojawia się z psem Benkiem, do Polski przyjeżdża od kilku lat. W Lublińcu jest po raz pierwszy, zachwyca go zachowana stara zabudowa miasta. Obok niego Jiri Rozehnal na swoim stanowisku wycina w drewnie postać zakonnicy, na wzór zrobionej wcześniej z papieru małego origami.

Marian Molenda z Nysy musi się spieszyć, jego plenerowy czas jest krótszy, bo impreza zbiega się z datą realizacji pomnika w Prudniku. W swoim podejściu do tematu wykorzystuje formę dwóch słupów na wzór ogrodzenia Auschwitz, i w nie wpisał postać. – U góry rozchodzą się jak ramiona prosiące o przebaczenie, bo przecież były świadkami tragedii – opowiada, przykładając łączące je pośrodku elementy.

– W pracowni człowiek jest sam, a plener wyzwala nowe konteksty. Nie tylko pracujemy nad rzeźbą, ale też dyskutujemy, przyglądamy się innym

Słuchają



Stanisław Henryk Kowalczyk, komisarz lublinieckiego pleneru
PONIŻEJ Z LEWEJ: Czech Tomas Cidlik od kilku lat przyjeżdża na plenery rzeźbiarskie do Polski
PONIŻEJ Z PRAWEJ: Ignacy Nowodworski jest jednym z trzech uczestników pleneru, którzy przyjechali z Opola

pracom, czasem potrzebujemy nawzajem swojej pomocy – mówi o interakcjach w czasie pleneru jego komisarz Stanisław Kowalczyk. Z tematem zmierzył się już wcześniej, bo jest autorem pomnika poświęconego św. Edycie Stein, który stoi na małym rynku w Lublińcu. – W jej postaci zachwyca mnie światło – symbol tolerancji i poszukiwania Boga. I dlatego w instalacji na rynku wykorzystałem transparentne szkło. Wszystko przez nie widać, jest jak wnętrze, czystość idei, która była w tej postaci – mówi autor.

– Temat jest trudny, bo pojawia się mocna dominanta religijna, która ukierunkowuje, i łatwo wpaść w dosłowność – mówi Wit Pichurski z Opola. Dla niego kluczem stał się cytat z Oscara Wilde'a: „Nie bój się cieni. One świadczą o tym, że gdzieś znajduje się światło”. – Chciałem stworzyć rodzaj uniwersum dania światła i nadziei. A samą formę zrobić wieloznaczną. W tym temacie odnosi się do osoby, która jest świętą, ale chciałem pokazać ją też poprzez element ludzki. I wyłuskać siłę nośną zawartą w jej myślach – podsumowuje. Jego koledzy dopowiadają, że sposób, w jaki mówi o materiale rzeźbiarskim, oddaje istotę podejścia do niego. Nigdy nie powie, że pracuje w kamieniu czy w drewnie, ale zawsze: z kamieniem, drewnem. A Natalia



drewna



Leykina dodaje, że sama, zanim rozpocznie pracę, trzyma kamień w rękach i słucha, co chce jej powiedzieć. – Plener wymusza podejście do tematu w zależności od materiału. Miałem wcześniej przygotowaną koncepcję, ale zobaczyłem tu w lesie spróchniałe drzewo i ta materia ją zmieniła. Szukałem wcześniej różnych inspiracji – „Twierdza duchowa”, światło, duchowe przeobrażenie... A materiał zdecydował o tym, co mnie ostatecznie pociągnęło – mówi Paweł Łęski z Warszawy.

Na koniec pleneru wszystkie rzeźby zostaną wystawione na lublińskim rynku. Później trafią w różne miejsca – do parku, gdzie powstawały, na skwer Courantów, który w przyszłym roku ma pojawić się w mieście obok domu dziadków Edyty Stein, może do lublińskiej parafii św. Teresy Benedykty od Krzyża. – Wybierzemy dla tych prac odpowiednią przestrzeń. Trzeba pamiętać, że dzieła sztuki pojawiając się w przestrzeni miejskiej, zaczynają ją zmieniać – mówi S. Kowalczyk. – Galeria czy muzeum są miejscami hermetycznymi. A kiedy rzeźba pojawia się w przestrzeni miejskiej, widz zmuszony jest do przejścia obok niej, może jej dotknąć. Ten kontakt rozwija wyobraźnię – dodaje W. Pichurski.



Rzeźba Jiriego Rozehnała z Czech powstaje na wzór zrobionego wcześniej z papieru orgiami

PONIŻEJ: Wit Pichurski zawsze mówi, że pracuje z drewnem, a nie w drewnie

W I Międzynarodowym Plenrze Rzeźbiarskim w Lublińcu wzięli udział: Natalia Leykina z Ukrainy, Eva Harmadyowa ze Słowacji, Tomas Cidlik i Jiri Rozehnal z Czech oraz polscy artyści: Marian Molenda z Nysy, Paweł Łęski z Warszawy, Wit

Pichurski, Ignacy Nowodworski i Marek Maciąg z Opola, Marek Sienkiewicz z Wrocławia i Stanisław Henryk Kowalczyk z Lublińca. Dokumentację ich pracy będzie można zobaczyć w poplenerowym katalogu.



Marianki wróciły z wyjazdów rekolekcyjnych

Lato z wartościami

W Beskidy i nad Adriatyk pojechały dziewczyny z grup Dzieci Maryi działających w różnych parafiach diecezji.

Tego lata zorganizowane zostały trzy turnusy wakacyjne. W Pietrzykowicach koło Żywca przebywało 46 dziewczyn z różnych wspólnot diecezji gliwickiej. Rekolekcje prowadzili ks. Leszek Skorupa i kleryk Zbyszek Żurakowski razem z pięcioma animatorkami. Dziewczyny

uczestniczyły w zajęciach formacyjnych, codziennej Mszy przygotowywanej przez poszczególne grupy. Poza stałym programem rekolekcyjnym miały też czas na górskie wędrowki, odwiedziły Wisłę, Szczyrk, Żywiec, były nad Jeziorem Żywieckim i zaporą w Tresnej. Wieczorami był czas na gry, zabawy i konkursy, np. piosenki religijnej czy wiedzy biblijnej.

Dziewczęta miały też okazję sprawdzić swój angielski, biorąc udział w zajęciach prowadzonych przez Amerykankę, które organizowała Szkoła Podstawowa w Pietrzykowicach. Uczestniczyły również gościnnie w półkoloniach wolontariatu studenckiego



MONIKA ZIELENSKA

Prawie 50 dziewcząt uczestniczyło w rekolekcjach w Pietrzykowicach

Projektor. Dwa inne turnusy rekolekcyjne Dzieci Maryi odbywały w Chorwacji, a uczestniczące

w nich dziewczęta wyjechały do Vranjicy koło Trogiru.

m

Mieszkańcy Pniowa pamiętają o bp. Janie Bagińskim

Przy układaniu cegły

Nie zabrakło ich w Opolu, kiedy był wyświęcany na biskupa, a teraz wybierają się na 25-lecie sakry. Połączyła ich budowa kościoła sprzed pół wieku.

Pniów kiedyś był samodzielną parafią, później należał do Paczyny, dzisiaj do parafii w Sierotach, ale zawsze był tu kościół pw. św. Wacława. Na początku 1956 roku w niewyjaśnionych okolicznościach świątynia spłonęła. Mieszkańcy od razu rozpoczęli starania o budowę nowego kościoła, która wkrótce powierzona została młodemu wikaremu z Pyskowic ks. Janowi Bagińskiemu, obecnie biskupowi pomocniczemu w Opolu. Zapamiętali z tamtego czasu jego wielkie zaangażowanie, kiedy objeżdżał na motorowerze okoliczne cegielnie, załatwiał dokumenty, zbierał pieniądze na budowę. – Widział, jak ludzie pracują, i to go podbudowywało. I odwrotnie – jego zaangażowanie było motorem napędowym dla nich. Gdyby nie to zaangażowanie wiernych i księdza, kościół tak szybko by nie powstał. W ludziach było ogromne pragnienie, żeby go

zbudować – wspomina organista Marcin Kwaśniok, który przejął tę funkcję po swoim wujku, grającym na organach jeszcze w starym spalonym kościele w Pniowie. Jego ojciec był w komitecie budowy, dlatego często w ich domu odbywały się spotkania organizacyjne.

Zapał ludzi był wielki. Kilka miesięcy po spaleniu przez całe lato pracowali przy wyrabianiu pustaków, chociaż pozwolenia na rozpoczęcie budowy jeszcze nie mieli. Później po wsi krążył zeszyt, w którym wpisywano się na dyżury, a pracowali wszyscy – i kobiety, i mężczyźni. Wozili cegły ze Świętoszowic i Bojkowa, ręcznie rozładowywali transporty, które przychodziły na stację w Paczynie, i przekładali je na swoje furmanki. Budowę nadzorował miejscowy murarz Pius Cebula. Dzięki temu zaangażowaniu nowy kościół stanął już w 1958 roku. Poświęcony został 3 maja 1959 roku przez bp. Wacława Wyciska, który też później, w 1975 roku, go konsekrował. – To są bardzo ambitni i pracowici ludzie, a do tego potrafią się dobrze zorganizować. Zresztą w niedługim czasie po kościele wybudowa-



MIRA FIUTAK

Kościół w Pniowie. Mieszkańcy budowali go razem z bp. Janem Bagińskim, który wtedy był wikarym w Pyskowicach

wali również, społecznie, szkołę – mówi o mieszkańcach Pniowa proboszcz parafii w Sierotach, ks. Henryk Benz.

Na wzór fotografii wnętrza spalonego kościoła namalowane zostały obrazy – św. Wacława i dwa – z dawnych sześciu – przedstawiające sceny z życia świętego. Znajdują się w prezbiterium kościoła obok ocalonego z pożaru tabernakulum. Za ołtarzem wmurowana została puszka z aktem

rekolekcyjnym i informacją o trudnych czasach gomułkowskich, w których kościół był budowany.

W ubiegłym roku mieszkańcy Pniowa obchodzili 50. rocznicę poświęcenia świątyni, przyjechał na nią również bp Jan Bagiński. Oni z kolei uczestniczą w ważnych dla niego wydarzeniach, dlatego delegacja mieszkańców wybiera się 15 sierpnia do Opolu, gdzie będzie świętował 25-lecie sakry biskupiej.

Mira Fiutak

Ikony apostołów można oglądać na wystawie w Rudach

Czternaście odsłon świętości

Są szeptem wobec krzyku współczesności – tak o ikonach mówi Grzegorz Tomasiak.

Właśnie otwarta została jego wystawa zatytułowana „Pisanie ikon współczesnych... 14 ikon” w Pocysterskim Zespole Klasztorno-Pałacowym w Rudach. – Pisząc te ikony, chciałem przedstawić apostołów w niezwykłym świetle. Nie chodzi mi o to, aby ikony cieszyły oko, lecz aby otwierały odbiorcę na rzeczywistość duchową, na złożoność procesów zasadniczych dla modlitwy, tak potrzebnej

w dzisiejszym rozchwianym, według mnie, świecie – zauważa Grzegorz Tomasiak. Jest absolwentem kaliskiego Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zajmuje się wieloma dziedzinami sztuki – malarstwem, rzeźbą, grafiką, fotografią, projektowaniem graficznym oraz tworzeniem stron internetowych.

Jednak szczególne miejsce wśród jego zainteresowań zajmuje pisanie ikon. Opiera się w tej pracy na własnych poszukiwaniach, sięga też po wzory oryginalnych ikon greckich, prawosławnych i bizantyjskich. Jego ikony można oglądać na wystawie w Rudach do końca września.



Grzegorz Tomasiak na wernisżu swojej wystawy w rudzkim opactwie

Rusza 7. edycja Silesianum Professional Propozycja dla ambitnych

Jezuici kojarzą młodych absolwentów kierunków technicznych z przedsiębiorcami.

Od 2005 roku w Gliwicach inżynierowie zaczynający swoją karierę zawodową kształcą się w gliwickim ośrodku jezuitów, który we współpracy z przedsiębiorstwami partnerskimi przygotowuje kadry dla przemysłu. Ideą rocznego podyplomowego programu zarządzania w przemyśle Silesianum Professional jest ułatwienie startu absolwentom, którzy mają wiedzę, ale jeszcze niewielkie doświadczenie zawodowe. Dzięki programowi uczestnicy uzupełniają wykształcenie techniczne o umiejętności za-

ządzania w przemyśle, umiejętności leaderskie i pracy w zespole.

W trakcie trwania projektu okresy pracy w firmach przeplatają się z blokami szkoleniowymi w centrum kształcenia. Taki model kształcenia przejęty został z Francji, gdzie jezuici od lat współpracują z przedsiębiorcami, pomagając im w przygotowaniu inżynierów gotowych podjąć trudne wyzwania zawodowe. Obecnie prowadzona jest rekrutacja kandydatów oraz nawiązywanie kontaktów z nowymi przedsiębiorstwami partnerskimi. Termin składania aplikacji – do 6 września. Szczegóły na stronie: www.icam.edu.pl.

Silesianum
Professional



zapowiedzi

Postoje mammobusu

Bezpłatne (raz na 2 lata lub raz na rok w przypadku zachorowania w najbliższej rodzinie) badania piersi dla kobiet w wieku 50–69 lat. Sośnicowice (ośrodek zdrowia, ul. Gliwicka 28): **13, 16–17 sierpnia**, piątek – godz. 12.00–17.00, poniedziałek i wtorek – godz. 9.00–14.00; Żernica (parafia św. Michała, ul. Leopolda Miki 3): **18–20 sierpnia**, środa – godz. 12.00–17.00, czwartek i piątek – godz. 9.00–14.00.

Poznaj dzielnice Gliwic

Stowarzyszenie „Gliwickie Metamorfozy” zaprasza na rajd dowolnym środkiem lokomocji lub pieszo do dzielnic Gliwic. **15 sierpnia** – Łabędy, os. Kopernika; **22 sierpnia** – Sośnica, Ligota Zabrska. Start rowerzystów z gliwickiego rynku o godz. 9.00. Więcej: www.gliwiczanie.pl.

Jackowo 2010

Parafia św. Jacka w Bytomiu. **21 sierpnia**, godz. 15.00 – nieszpory, godz. 16.00 – festyn; **22 sierpnia**, godz. 12.00 – Suma odpustowa, godz. 15.30 – nieszpory.

Pielgrzymka kobiet do Piekar

22 sierpnia, godz. 8.30 – godzina różańcowa, 9.30 – przybycie księży biskupów, procesja na Kalwarię, Msza św., godz. 14.00 – godzina młodzieżowa, godz. 15.00 – nieszpory i procesja do bazyliki.

Muzyka w starym opactwie

22 sierpnia, godz. 17.00, sanktuarium Matki Bożej w Rudach – na organach zagra Mariola Brzoska (Gliwice–Zawada Książęca).

Pałacowe Lato Muzyczne

22 sierpnia, godz. 20.00, dziedziniec pałacu w Pławniowicach – „Dzentelmeni opery”. Wykonawcy: Aleksander Teliga – bas, Adam Sobierajski – tenor, Ireneusz Miczka – baryton oraz kwintet Gram.

Studium Życia Rodzinnego

Do końca sierpnia trwa nabór do Diecezjalnego Studium Życia Rodzinnego. Zajęcia odbywają się w drugie soboty miesiąca w godz. 9.00–17.00 przez 4 semestry w Centrum im. Jana Pawła II w Gliwicach. Rozpoczęcie kolejnego cyklu – **11 września**. Więcej informacji: tel. 32 279 03 67, 507 38 99 48 i www.dorodzin.pl.

Pod patronatem „Gościa”

Pod patronatem „Gościa”

W wakacje zwiedzamy miasto

Strzelecka po raz drugi

Czasem tak bywa, że **jak już raz się jakiś temat poruszy, to trudno do niego nie wrócić**. Zwłaszcza teraz, kiedy rozkopane jest pół miasta, rynek i ulice Zwycięstwa oraz Dolnych Wałów...



Powracamy więc do tematu ulicy Strzeleckiej. A właściwie do budynku Rynek nr 19, który stał kiedyś wzdłuż tejże ulicy, w latach 30. ubiegłego wieku został wyburzony, a na którego miejscu powstał inny – stojący do dziś.

Najpierw o tym starym... Otóż, kiedy już (po kilkuletnich staraniach) podjęto budowę nowego obiektu, starym budynkowi poświęcił piękne wspomnienie pan Oswald Voelkel, ówczesny szef Archiwum Miejskiego. Pisząc o starym obiekcie, tak to wspomina: „czas budowy domu nr 19 przy rynku odkryty jest mgłą tajemnicy”. Dom ten „w niepamiętnej przeszłości” został ofiarowany miastu przez jednego z burmistrzów. Kiedy dokładnie i przez kogo – nie wiadomo, ponieważ nie zachowały się żadne zapisy na ten temat. Nazywany był „Domem miejskim” (tzn. do miasta należącym). Oczywiście, wygląd jego zmieniał się przez stulecia. Na ostatnich zachowanych zdjęciach na pierwszy rzut oka widać dość typową, XIX-wieczną kamienicę.

Najstarsze zapisy świadczą o wykorzystaniu domu pochodzą z czasów wojen śląskich, kiedy to w tym właśnie budynku zakwaterował się Wolf Adolf von Pannewitz, generał major, dowódca berlińskiego regimentu żandarmerii, wraz z „pruską komendanturą”. Razem z nim na zimę w mieście zakwaterowały się trzy kompanie rzeczonego regimentu, co oznaczało w praktyce, że w każdym gliwickim domu wylądował przynajmniej jeden wojak. Sam von Pannewitz wołał ten czas spędzić w Berlinie, pozostawiając w Gliwicach majora von Ascherslebe-

na. Ponad pięć miesięcy miasto okupowały oddziały pruskie, by wiosną wyruszyć na południe. W tym czasie Gliwice należały jeszcze do Austrii...

Tradycja kwaterowania dowództwa wojskowego w domu nr 19 od tej pory utrwaliła się na dłużej. Po żandarmach przybyli do Gliwic brunatni huzarzy pod komendą rotmistrza von Reetzowa, po nich huzarzy biali (zwani huzarami Małachowskiego) pod komendą majora Aleksandra Gottloba von Seydlitz. Był to pierwszy garnizon gliwicki czasu pokoju. Kwaterował w mieście do czasu wybuchu drugiej wojny śląskiej (mówimy tu o wojnach, jakie toczyły Prusy z Austrią w I połowie XVIII wieku). Podobno dzwon w kościele Wszystkich Świętych bił tak żwawo na alarm, że pękł. Voelkel pisze o nim: „zwany był »św. Jani Donat«, a odlany był w Nysie”.

W czasie drugiej wojny śląskiej miasto wpadło w ręce wojsk węgierskich. W budynku komendantury pruskiej rozgłosiła się komendantura węgierska. Wymieńmy więc – kapitanowie: Bako, Madari, Bothy, Stredoni i Reway, kapitan lejtnant Tały, nadporucznicy: Ferdini i Celsey, pułkownicy (i hrabiowie):



Projekt autorstwa inspektora budowlanego hrabiów Schaffgotschów – Hofmanna, który przewidywał tylko pomieszczenia w parterze budynku

POWYŻEJ Z LEWEJ: Austriacki architekt Mayr – jego najbardziej znaną realizacją w Gliwicach jest kościół Chrystusa Króla

Z LEWEJ: Projekt nowego budynku autorstwa arch. Mayra, wersja niezrealizowana

Badiany i Draskowitz... Po pokoju drezdeńskim powrócili do Gliwic brunatni huzarzy, ale wkrótce wymienieni zostali na dwie kompanie kirasjerów. I tak Gliwice przeszły pod panowanie Prus. W 1779 roku do miasta powróciły znów oddziały brunatnych huzarów.

Do XIX wieku dom nr 19 służył jako siedziba kolejnych komendantur. W budynku ratusza mieścił się odwach, a na rynku rozgrywały się główne sceny z życia wojskowego. Po wprowadzeniu w życie nowych ordynacji miejskich, na drugim piętrze domu nr 19 znalazła miejsce nowa sala posiedzeń rady miejskiej. Wszystkie pomieszczenia ratusza zajęte były przez magistrat i sąd miejski, a wielka sala używana była przez garnizon jako ewangelicka sala modlitwy. Przez dwa lata rada miejska obradowała więc w salce, gdzie mieściło się tylko 15 krzesel, pozostałych 9 radnych siedziało na parapetach lub stało u drzwi.

W 1811 roku miasto w końcu postanowiło sprzedać dom nr 19. Kupił go komisarz pocztowy Schwürtz za 1530 talarów. W jego pomieszczeniach zorganizowano urząd pocztowy. W 1873 roku dom przejął wrocławski bank, który w 1911 roku połączono z Bankiem Drezdeńskim. W 1925 roku budynek stał się własnością miasta, które odsprzedało go w 1929 roku za kłódami hrabiów Schaffgotschów.

Pokazywaliśmy ostatnio niezrealizowany projekt nowego budynku architekta Birkmanna. Możemy pokazać jeszcze dwa – jeden projekt autorstwa inspektora budowlanego hrabiów Schaffgotschów – Hofmanna, który przewidywał tylko pomieszczenia w parterze budynku, oraz drugi – najprawdopodobniej autorstwa austriackiego architekta Mayra, który wykonał projekt ostatecznie zrealizowany. Tu widzimy między dwoma korpusami obiektu ogródek z kawiarnią na wysokości pierwszego piętra. Bardziej znaną realizacją Mayra w Gliwicach jest kościół Chrystusa Króla. Ale to już zupełnie inna historia...

Bogusław Małusecki



Widok starego budynku Rynek 19, od ulicy Matejki, 1934 rok